



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Realia historyczne powieści Stanisława Helsztyńskiego "Uczeń Amosa. Opowieść o Janie Amosie Komeńskim"

Author: Dariusz Rott

Citation style: Rott Dariusz. (2000). Realia historyczne powieści Stanisława Helsztyńskiego "Uczeń Amosa. Opowieść o Janie Amosie Komeńskim". W: R. Ocieczek, B. Mazurkova (red.), "Czasy potopu szwedzkiego w literaturze polskiej" (S. 109-127). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Dariusz Rott

Realia historyczne powieści Stanisława Hellsztyńskiego *Uczeń Amosa. Opowieść o Janie Amosie Komeńskim*

W rozprawie omawiam wybrane realia historyczne¹ powieści Stanisława Hellsztyńskiego pt. *Uczeń Amosa*. Ta, jak dotąd, jedyna polska powieść historyczna² poświęcona postaci Jana Amosa Komeńskiego i braci czeskich w dawnej Polsce, nie doczekała się szerszego omówienia.

Obserwacji spróbuję poddać zwłaszcza wstęp autorstwa Hellsztyńskiego oraz rozdziały powieści dotyczące okresu „potopu szwedzkiego”, ze szczególnym uwzględnieniem tych fragmentów, które dotyczą tragicznych losów zboru Jednoty braci czeskich w Lesznie w tym czasie, konfrontując powieściową wizję z najnowszymi ustaleniami badaczy dziejów. Taka analiza posłuży próbie przedstawienia sposobu obecności przeszłości w literaturze współcze-

¹ Podejmuję tutaj historyczny sposób lektury utworu (według klasyfikacji stworzonej przez Michała Głowińskiego). Zob. szerzej M. Głowiński: *Lektura dzieła a wiedza historyczna*. W: *Dzieło literackie jako źródło historyczne*. Red. Z. Stefanowska, J. Sławiński. Warszawa 1978.

² Z klasycznych już prac dotyczących powieści historycznych wymienić wypada szczególnie: *Dzieło literackie jako źródło historyczne...*; K. Bartoszyński: *Konwencje gatunkowe powieści historycznej* [pierwodruk: „Pamiętnik Literacki” 1984, z. 2]; idem: „Popioły” i kryzys powieści historycznej. „Pamiętnik Literacki” 1965, z. 1; T. Bujnicki: *Z teoretycznych problemów powieści historycznej*. W: idem: *Sienkiewicz i historia. Studia*. Warszawa 1981 [pierwodruk: „Ruch Literacki” 1972, z. 5]; H. Dubowik, J. Konieczny, J. Malinowski: *Polska powieść historyczna. Wybrane zagadnienia z dziejów recepcji i warsztatu twórczego*. Bydgoszcz 1968; J. Hankiss: *Problemes du roman historique*. „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1960, z. 2; *Polska powieść historyczna XX wieku*. Red. L. Ludorowski. Lublin 1990.

snej (na przykładzie powieści Helsztyńskiego). Jak pisze Marek Zaleski, „zadania związane z problemami rekonstrukcji przeszłości w narracji literackiej czy w narracji historyka lokują się w centrum zainteresowań humanistyki”³.

W 1976 roku w Warszawie ukazała się powieść Stanisława Helsztyńskiego⁴ (1891–1986) – anglisty i profesora Uniwersytetu Warszawskiego, tłumacza, poety i powieściopisarza – zatytułowana *Uczeń Amosa* z podtytułem *Opowieść o Janie Amosie Komeńskim*⁵. Książka ta, może już dzisiaj nieco zapomniana, ukazała się w stworzonym przez Helsztyńskiego cyklu opowieści milenijnych, który objął okres od drugiej połowy IX wieku do 1848 roku. W skład cyklu weszły następujące tomy: *Zmierzch Popielidów. Saga z II połowy IX wieku; Piotr i Skarbimir. Opowieść z czasów Galla Anonima; Kronika Maura. Wielkość i upadek Piotra Włostowica; Apokryf śląski przez Bernarda Pruzię spisany A.D. 1400; Janko z Czarnkowa. Opowieść Świętosława z czasów Kazimierza Wielkiego i Ludwika Węgierskiego; Sekretarz królowej Zofii. Kronika Grzegorza Patronika, Biechanina; Ulubieniec muz. Opowieść o Klemensie Janickim; Reformator Sarmacji. Opowieść Cypriana Bazylika o Janie Łaskim; Uczeń Amosa. Opowieść o Janie Amosie Komeńskim; Feliks i Lucyna. Historia z życia Gostynia i Rydzyny w XVIII wieku; Pluton kosynierów. Opowieść z Wiosny Ludów w R.P. 1848.*

*
* *

Bohaterem powieści z pogranicza prozy biograficznej, beletrystycznej i literatury faktu *Uczeń Amosa...* uczynił Helsztyński społeczność braci czeskich zamieszkujących Wielkopolskę, a postać tytułowego bohatera – Jana Amosa Komeńskiego, wybitnego czeskiego pedagoga i myśliciela, rektora słynnego gimnazjum leszczyńskiego, jest tutaj raczej pretekstem do ukazania dziejów Leszna i jego mieszkańców w siedemnastym stuleciu.

³ M. Zaleski: *Formy pamięci. O przedstawieniu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*. Warszawa 1996, s. 5 [rec. S. Szymutko: *W poszukiwaniu straconego sensu*. „FA – art” 1997, nr 1). Zob. też H. Dubowik, J. Konieczny, J. Malinowski: *Polska powieść historyczna...* Oczywiście, tekstu literackiego nie traktuję tutaj jako źródła historycznego, przyjmując uwagi Michała Głowińskiego o naiwności tego typu lektury. Zob. szerzej i d e m: *Lektura dzieła a wiedza historyczna...*, s. 95–96.

⁴ Obszerną bibliografię prac Stanisława Helsztyńskiego, a także wybór opracowań notuje leksykon *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*. Red. J. Czachowska, A. Szalağan. T. 3. Warszawa 1994, s. 214–220. Wiele interesujących informacji zawiera także książka Helsztyńskiego zatytułowana *Kronika rodzinna. Autobiografia*. Warszawa 1986 (tutaj również krótkie omówienie *Ucznia Amosa...*, s. 380–381).

⁵ Korzystam z pierwszego wydania powieści, które opublikowała (jeszcze bez podtytułu) Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza w Warszawie w 1976 roku. Książkę wznowiono w 1981 roku. W pracy *Współcześni polscy pisarze...* znajdujemy błędną informację, jakoby pierwsze wydanie powieści ukazało się w 1986 roku.

W swej narracji Helsztyński wykorzystał postawę autobiograficzną pamiętnikarza-świadka⁶. Na narratora opowieści wybrał Helsztyński, w udany sposób korzystając z chwytu „znalezionego rękopisu” – kroniki rodzinnej⁷, Jana Jonstona, syna szewca leszczyńskiego Kryspina Obuwnika, wychowanka tegoż gimnazjum, który pełnił rozmaite funkcje u boku Komeńskiego, oraz wstawionego młodzieńczą podróżą na Islandię typografa Daniela Vettera.

Jak pisał we wstępie Helsztyński,

co ważniejsza [Kryspin Obuwnik – D. R.], będąc w czasie wojny polsko-szwedzkiej w roku 1655–1656 na służbie rady miejskiej i właścicieli Leszczyńskich, znał z własnych doświadczeń przebieg tych historycznych wydarzeń.

Cała zresztą historia jego małżeństwa, sukcesy podróżnicze i materialne, jak i myśl spisania wspomnień w postaci swoistej *silva rerum* z lat 1620–1676, związana była z osobą i uwielbieniem dla Komeńskiego, którego nazywał swym dobroczyńcą, mistrzem, a siebie „ucniem Amosa”.

Obraz widziany jego oczyma rzuca interesujące światło na osobę wielkiego pedagoga, także na epokę i jej nader burzliwe wydarzenia.⁸

Wiele informacji o powieści przynosi odautorski wstęp, na co zwrócił już uwagę w swej recenzji Roch Sulima⁹, pisząc m.in.: „Wstęp do ogłoszonego właśnie *Ucznia Amosa* najlepiej charakteryzuje nie tylko motywację, ale także i metodę [...] prac Helsztyńskiego [...]. Czytelnik otrzymuje więc jakby klucz, za pomocą którego rozszyfruje powieść, ale nie to wydaje się najważniejsze. Czytelnikowi proponuje się tutaj rodzaj gry, w której zostaje zaangażowane, z jednej strony – bezpośrednie doświadczenie autora, a z drugiej – wiedza czytelnika dotycząca przede wszystkim potopu szwedzkiego. Dodajmy od razu, że jest to wiedza dosyć bogata, emocjonalnie oswojona za sprawą tak ludowego w gruncie rzeczy pisarza, jakim okazał się Henryk Sienkiewicz w *Trylogii*¹⁰. Wydaje się, że jest to podstawowy mechanizm nakłaniający do lektury, a jednocześnie gwarantujący czytelniczy sukces książce Stanisława Helsztyńskiego.”¹¹

⁶ Zob. szerzej M. Czermińska: *Autobiografia i powieść, czyli pisarz i jego postacie*. Gdańsk 1987, s. 7 n.; M. Zalewski: *Formy pamięci...*, s. 69 n.

⁷ O wykorzystaniu takiej konwencji w praktyce pisarskiej zob. rozprawę Tadeusza Bujnickiego zatytułowaną *Imitacje źródła staropolskiego w dziewiętnastowiecznej prozie narracyjnej*. W: *Dzieło literackie jako źródło historyczne...*

⁸ S. Helsztyński: *Wstęp do opowieści*. W: i d e m: *Uczeń Amosa*. Warszawa 1976, s. 23–24 [pierwodruk w czasopiśmie „Kultura i Społeczeństwo” 1976, nr 3, s. 103–110]. Dalej w tekście wydanie to oznaczam jako U z odpowiednim numerem strony po przecinku.

⁹ R. Sulima: *Historia i biografia*. „Tygodnik Kulturalny” 1976, nr 47.

¹⁰ Zob. szerzej zwłaszcza A. Kersten: *Sienkiewicz – „Potop” – historia*. Wyd. 2. Warszawa 1974; J. Krzyżanowski: *Trylogia, powieść ludowa*. W: i d e m: *Pokłosie sienkiewiczowskie*. Studia. Warszawa 1973.

¹¹ R. Sulima: *Historia i biografia...*

We *Wstępie do opowieści* Helsztyński pisze o genezie swej książki oraz omawia pokrótce dotychczasową literaturę przedmiotu dotyczącą zwłaszcza postaci tytułowego bohatera utworu:

Przeczuałem od dawna, że prędzej czy później okoliczności życiowe każą mi zająć się bliżej postacią i działalnością Jana Amosa Komeńskiego (1592–1670) w Polsce, bo w ważnych momentach moich losów wynurzała się przede mną jego sylwetka i narzucała się mej wyobraźni z nieodpartą siłą.
(U, 7)

I dalej:

Doszedłem [...] do przeświadczenia, że miał rację profesor Danysz [żyjący w latach 1853–1925 autor napisanego w 1898 roku studium o Komeńskim – D. R.] i że należałoby odtworzyć bodaj beletrystycznie warunki, jakie Polska braciom czeskim stworzyła, a także przedstawić okoliczności, podczas których w czasie trwania wojny polsko-szwedzkiej w latach 1655–1656 bracia czescy stanęli po stronie króla Karola Gustawa, co zakończyło się spalaniem Leszna i emigracją Komeńskiego do Amsterdamu.
(U, 12)

Dzięki wstępowi czytelnik powieści zostaje wprowadzony w reguły gry powieściowej, dowiaduje się o przedmiocie utworu, sposobie zbierania, przygotowywania i porządkowania faktów, poznaje także pewne tajniki warsztatu literackiego autora powieści: „Odbiorca wprowadzony jest poprzez ten wstęp w ogólną wiedzę o przedmiocie wywodu, jak również w sam proces zbierania materiałów, refleksji nad faktami historycznymi oraz – co szczególnie należy podkreślić – zaznajamiany jest z pomysłami rozwiązań fabularnych, konstrukcji tematycznych itp. Zabieg ten bywa stosowany często nie tyle jako sposób uwierzytelnienia relacji, ale jako zapis zmagania się z wizją dziejów, jako próba indywidualnej wizji historii, którą zawładnął w tym wypadku przekaz literacki. Biografistyka literacka chętnie korzysta z tego zabiegu, podobnie zresztą jak i biografistyka historyczna, której doskonałym przykładem jest m.in. książka Adama Kerstena *Na tropach Napierskiego*, zaopatrzona w bardzo podobne jak u Helsztyńskiego – autorskie zaprezentowanie tematu.”¹²

*
* *

Okres wojny polsko-szwedzkiej lat 1655–1656 („potopu szwedzkiego”) obejmują w powieści rozdziały od XII: *Z piechotą łanową pod Ujściem, 1655*

¹² Ibidem. Zob. też T. Bujnicki: *Źródło w narracji powieści historycznej*. W: idem: *Sienkiewicz i historia. Studia...*

(początek – s. 179), do XXI: *Wrzesowicz* (koniec – s. 308). Fragmenty te nie znalazły szerszego omówienia w recenzjach¹³.

Był to niezwykle tragiczny czas dla wielkopolskiego Leszna, które wcześniej, zwłaszcza w okresie od 1628 do 1656 roku, przeżywało swój bujny rozkwit, stając się stolicą emigracji czeskiej oraz niezwykle prężnym ośrodkiem naukowym i kulturalnym. Nazywano je „wielkopolskimi Atenami”. Do Leszna bowiem przeniosły się najwyższe władze Jednoty braci czeskich, archiwum, bogata biblioteka i znana drukarnia.

Tak charakteryzuje ówczesne środowisko leszczyńskich literatów i uczonych autor powieści:

W Lesznie podczas tego kresu świetności pisano niezliczoną ilość wierszy i utworów prozą, które wychodziły spod pióra Jana Amosa Komeńskiego, doktora Jana Jonstona, tłumacza psalmów Dawidowych, Jana Rybińskiego, wydawcy dzieła o strzelbach i machinach obłączniczych, Jana Dekana, rektora i poety łacińskiego, Sebastiana Macera i – co najdziwniejsza – spod pióra Anny Memoraty, córki pastora czeskiego Jakuba z Barcina, już całkiem spolonizowanego, przebywającego obecnie w Lesznie, gdzie córka, *virgo Polona*, zdobywała niezwykle wykształcenie, znajomość mowy i sztuki łacińskiej.

(U, 30)

Do listy tej można dodać jeszcze m.in. nie dostrzeżonego przez Helsztyńskiego Macieja Głoskowskiego (matematyka, geometrę i poetę, delegata braci czeskich na *Colloquium Charitativum*), Henryka Martinusa (lekarza i farmaceutę), Andrzeja Węgierskiego (historyka, rektora gimnazjum leszczyńskiego w latach 1629–1633).

Skorygować wypada także omyłkę autora *Ucznia Amosa...* w stosunku do Jana Rybińskiego. Nie był on autorem przekładu psalmów Dawidowych. Tłumaczem był w rzeczywistości Maciej Rybiński, jego brat. Helsztyński w tym miejscu swej powieści myli nie tylko Macieja z Janem Rybińskim, autorem *Gęśli różnorymich*, ale również z biografii dwóch Janów Rybińskich – pierwszego, wspomnianego już, i drugiego, syna Macieja, żyjącego w latach 1595–1638 – tworzy jedną. O Janie, synu Macieja, pisał Helsztyński m.in.:

Otrzymał niezwykle staranne wykształcenie w kraju, w szkołach w Lesznie, Bytomiu na Śląsku [w rzeczywistości chodziło o Bytom Odrzański – D. R.] i w Toruniu, gdzie korzystał z opieki najlepszych pedagogów.

W roku 1616 starszyzna Jednoty, zbadawszy jego zdolności i przekonawszy się o jego dobrych chęciach, wysłała go na swój koszt na studia za granicę, gdzie przebywał przez siedem lat.

(U, 22)

¹³ Np. Henryk Hollender, autor najbardziej wnikliwej recenzji powieści Helsztyńskiego, opublikowanej w „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki” (1978, nr 1, s. 231–234), stwierdził jedynie: „Niemal połowa książki poświęcona jest wydarzeniom wojennym lat 1655–1660. Nie podejmujemy się oceniać tutaj tych partii tekstu.”

Omyłkowe informacje stanowiące swoiste połączenie faktów biograficznych dwóch, a nawet trzech Janów Rybińskich (ojca, syna i bratanka) były dość rozpowszechnione wśród badaczy¹⁴.

Jak pamiętamy, omawiana powieść ukazała się po raz pierwszy w 1976 roku. W badaniach nad autorem *Wielkiej dydaktyki*, na co zwrócił uwagę Tadeusz Bieńkowski¹⁵, był to okres „przewagi prac popularyzujących nad ściśle naukowymi”. Badacz wyliczył tutaj m.in. przekład przystępnie napisanej pracy niemieckiego koleniologa R. Alta oraz opublikowane wówczas hasła encyklopedyczne i słownikowe. O powieści *Uczeń Amosa* Bieńkowski napisał dość lapidarnie: „Książka Stanisława Helsztyńskiego popularyzowała w beletrystycznej formie postać, epokę i idee pedagogiczne Komeńskiego.”¹⁶

*
*
*

Dla czeskich emigrantów „potop szwedzki” stanowił swoistą realizację przepowiedni proroków Jednoty, zwłaszcza Krystyny Poniатовskiej i Mikołaja Drabika. Na wieść o planowanych działaniach Karola Gustawa swą radość wyraził na kartach powieści Daniel Vetter:

Wierzmy, że mistrz Amos jest wtajemniczony w arkana wielkiej polityki i że doprowadzi przez zwycięstwo nowej koalicji do wyzwolenia naszego kraju. A wtedy, młody przyjacielu, powiemy wam: Do widzenia! Podziękujemy za gościnę i wrócimy do siebie.

Daniel Vetter – pisał dalej Helsztyński – stał rozpromieniony na środku swej oficyny i oznajmił mi, co wtedy zrobi:

– Drukarnię przewiozę znowu do Czech. Zabiorę dzieci, utworzymy karawanę długą na milę, spakujemy cały dobytek i ze śpiewaniem psalmów wyruszymy w kierunku Pragi, Moraw i Czech. Znajdzie się w ojczyźnie miejsce dla wydawcy Vettera i jego czworga dzieci. Jedynie moja biedna Krystyna nie doczekała tej szczęśliwej zmiany.

(U, 181)

¹⁴ Nie jest to zresztą jedyna omyłka Helsztyńskiego. Inne wylicza dość skrupulatnie Hollender. Pamiętać trzeba jednak, że powieść historyczna jest dziełem literackim, a nie naukowym, choć „roli informacyjnej powieści historycznej nie można negować ani też nie doceniać. Okazuje się bowiem, że o wielu faktach z przeszłości ludzie dowiadują się nie z podręczników i monografii naukowych, lecz z dzieł literackich, że dzięki artystycznej wartości tekstu fakty te są łatwiej przyswajane i zapamiętywane.” H. Dubowik: *Tematyka historyczna w literaturze polskiej po 1945 roku w opiniach pisarzy i krytyków*. W: H. Dubowik, J. Konieczny, J. Malinowski: *Polska powieść historyczna...*, s. 102. Podobnie Teodor Parnicki: „I rzecz znamienna [...] pamięć o wszelkich postaciach historycznych żyje w umysłach i sercach taka, jaką narzucili nie historycy, ale artyści!...” T. Parnicki: *Wielkie postacie historyczne w rzeczywistości a w sztuce*. W: *idem: Szkice literackie*. Warszawa 1978, s. 100.

¹⁵ T. Bieńkowski: *Recepcja i znajomość Komeńskiego w Polsce*. W: M. Bečková, T. Bieńkowski, D. Čapková: *Znajomość dzieł Jana Amosa Komeńskiego na ziemiach czeskich, słowackich i polskich od połowy XVII w. do czasów obecnych*. Warszawa 1991, s. 156–157.

¹⁶ *Ibidem*, s. 156.

Niestety, tragiczne wydarzenia, które dotknąć miały mieszkańców Leszna kilkanaście miesięcy później, miały zniweczyć nadzieje czeskich emigrantów na powrót do ojczyzny. Leszczyńskiego drukarza bowiem czekała wygnańcza podróż do Brzegu, w którym, schorowany i cierpiący niedostatki, spędził ostatnich trzynaście lat swego życia i gdzie zmarł, prawdopodobnie w 1669 roku.

Helsztyński w zacytowanym wyżej fragmencie przywołał postaci czworga dzieci Vettera i jego żony Krystyny. Krystynę Poniatowską, córkę polskiego szlachcica Juliana Poniatowskiego i wychowankę Jana Amosa Komeńskiego, znaną wizjonerkę (zwana *panenka Jednoty – pupilla Unitatis*), Vetter pojął za żonę podczas synodu na początku października 1632 roku. Dziś wiemy, że Vetter miał z nią pięcioro dzieci: Jana, Zofię, Dorotę, Daniela juniora i Jerzego. Z wyjątkiem Daniela juniora, którego trzymał do chrztu sam Komeński, niewiele wiemy o ich losach. Sama Krystyna Poniatowska była rzeczywiście, jak podał Helsztyński, córką Juliana. Jej widzenia, niezwykle popularne, odżyły, wraz z wizjami Mikołaja Drabika, w okresie wojny polsko-szwedzkiej, już po śmierci samej Poniatowskiej, która zmarła w 1644 roku, mając zaledwie 34 lata.

*
* *
*

Chyba najbardziej pasjonującym dla historyków utworem powstałym w okresie „potopu szwedzkiego” był *Panegyricus Carolo Gustavo*, autorstwa Komeńskiego. Do dzisiaj utwór ten wzbudza kontrowersje, a postawa polityczna czeskiego myśliciela w czasie „potopu szwedzkiego” bywa odczytywana jako zdrada¹⁷. Oto jak *Panegyryk...* ten charakteryzuje Helsztyński:

Wziąwszy do ręki pismo, które leżało na stole, a nazywało się *Panegyryk dla Karola Gustawa* – czytał [Komeński – D. R.] tekst porad, których udzielał nowemu polskiemu monarsze [Karolowi Gustawowi – D. R.]¹⁸:

„Rozkaż, aby każdy był wolny: magnaci i szlachta, mieszczenie i lud miejski, a nawet chłopci niech mają wolność odpowiednich rozmiarów. Nie tylko niektórzy z tego narodu mają być wolni, lecz wszyscy, od najwyższego do najmniejszego, niech każdy ma swoją wolność.”

Uspokoili mnie w pewnym sensie słowa panegyryku, tym bardziej że autor nie szczędził przestróg pod adresem zwycięzcy, aby nie słuchał złych doradców, którzy nie bacząc na zamiłowanie Polaków do wolności, chcieliby zmusić ich przemocą do uległości. Tylko sprawiedliwość i poszano-

¹⁷ Szczegółowo tło i genezę tego utworu omawia Jolanta Dworzaczkowa w rozprawie zatytułowanej „*Panegyricus Carolo Gustavo*” i jego tło polityczne. Pierwodruk opublikowano w „*Odrodzeniu i Reformacji w Polsce*” 1982, T. 27, s. 93–105. Rozprawę przedrukowano w książce J. Dworzaczkowej *Reformacja i kontrreformacja w Wielkopolsce*. Poznań 1995, s. 311–328. Zob. szerzej rozdział omawianej książki *Polityka a literatura. „Panegyricus Carolo Gustavo” wobec kultury sarmackiej*.

¹⁸ W rzeczywistości jednak nie doszło do elekcji Karola Gustawa na króla Polski.

wanie praw może zapewnić zwycięzcy utrzymanie dotychczasowej przewagi Szwedów w Polsce.

(U, 199)

Podobne uwagi przekazywał Komeński Kryspinowi Obuwnikowi w powieściowych rozmowach:

– Nie martw się, młody przyjacielu – mówił do mnie nieraz, widząc moje przygnębienie. – Kraj twój otrzymuje władcę sto razy dzielniejszego niż dotychczasowy, biernie narzędzie w rękę jezuitów i kontrreformacji, prześladowanej różnowierców, zezwalającej na ucisk mieszczan i chłopów.

– Patrz, jak słaby i znieawidzony przez wszystkich był Jan Kazimierz. W ciągu trzech miesięcy utracił władzę i królestwo pod uderzeniem pioruna, którym jak Aleksander Macedoński ugodził w niego król Północy.

– Nowy władca upowszechni wolność wśród wszystkich swoich poddanych: ukróci jej nadmiar u magnatów i szlachty, a powiększy ją dla mieszkańców miast i wsi, znosząc zbytni ciężar pańszczyzny chłopów polskich na podobieństwo chłopów szwedzkich, których przedstawiciele zasiadają w parlamencie.

(U, 198)

Autor powieści przedstawia tutaj, zgodnie z dostępnymi mu źródłami historycznymi, wiarę braci czeskich w poprawę stosunków panujących w Polsce dzięki rządowi króla szwedzkiego. Czesi też wierzyli, że pokonanie Polski przez Szwedów stanie się okazją do wznowienia walki z Habsburgami, co w konsekwencji będzie preludium do wyzwolenia ojczyzny.

Uwagi Komeńskiego wybiegały dalekowzrocznie w przyszłość. Nie o złupienie bogatego polskiego kraju toczyła się wszak gra, lecz o wojnę protestantów przeciw katolikom i uwolnienie krajów reformowanych spod jarzma papieża i Habsburgów, między innymi o wolność dla Czech. Wyzwolenie narodów nie może dziać się z krzywdą ludności polskiej, szczególnie mieszczańskiej i chłopskiej, jęczącej w niewoli szlacheckiej już od dwustu lat. Karol Gustaw jako pomazaniec i Mesjasz Europy winien powściągnąć wszelkie ekscesy żołdaków.

(U, 207)

Niestety, nadzieje te okazały się płonne:

Rychło, aż nadto rychło, i sam Komeniusz, i Polacy, i cały świat przekonali się, że Karol Gustaw nie odznaczał się zaletami władcy zdolnego panować nad dwoma narodami, Szwecją i Polską. Wszyscy przyszli wnet do przekonania, że król szwedzki, pokonawszy Polskę, pragnie zatrzymać Prusy Królewskie, ujście Wisły i Pomorze, ale przedtem zrabować do szczętu cały kraj, zdobyty fałszywymi obietnicami i brakiem orężnej siły u niedołęznego kuzyna.

(U, 199)

Jeszcze do niedawna utwór Komeńskiego¹⁹ był oceniany zdecydowanie negatywnie. Uważano bowiem, iż to *Panegyricus Carolo Gustavo*, będący dowodem zdrady, stał się bezpośrednią przyczyną spalenia Leszna. Zwrócił na to uwagę Zbigniew Ogonowski, współczesny wydawca utworu, polemizując z wcześniejszymi, nazbyt powierzchownymi sądami: „*Panegyryk* jest pismem niezwykle interesującym i zasługuje na bardziej wnikliwy rozbiór. Z pewnością nie jest to utwór antypolski. Obok nieklamane go podziwu dla króla szwedzkiego, wyrażanego w tonie entuzjastycznym i miejscami na nutę religijno-mistyczną, znajdujemy w *Panegyryku* interesującą charakterystykę Polaków i napomnienia wzywające Karola Gustawa do zachowania integralności terytorialnej Polski, jak i panujących w niej swobód i wolności, a nawet do polepszenia losu upośledzonych warstw ludności. Iluzje Komeńskiego szły zresztą dalej, można bowiem w *Panegyryku* wyczytać między wierszami nadzieję, że naród polski, zachowawszy swą włość, stanie się pod berłem szwedzkiego monarchy sprzymierzeńcem w upragnionym dziele uwolnienia narodu czeskiego spod jarzma Habsburgów.”²⁰

Jak widzimy, Helsztyński w bardzo wyważony sposób zaprezentował czytelnikom swojej powieści utwór Komeńskiego. Badacze dziejów dalecy są obecnie od jednoznacznie negatywnej oceny *Panegyryku*..., a swoista „czarna legenda” Komeńskiego nie znajduje już dzisiaj uzasadnienia, choć samo zagadnienie politycznej roli czeskiego myśliciela w okresie „potopu szwedzkiego” pozostaje nadal kwestią otwartą²¹.

*
* *
*

Zniszczenie Leszna, które wywołało szeroki oddźwięk w całej ówczesnej Europie, należy do tych niezwykle dramatycznych epizodów „potopu”, które od dawna budziły zainteresowanie zarówno badaczy, jak i miłośników przeszłości. Spróbujmy więc przywołać informacje o tym, jakie przedstawił Helsztyński²². O włości obietnic Szwedów szybko przekonała się Wielkopolska,

¹⁹ Współcześni nie wiedzieli prawdopodobnie, iż to właśnie on jest autorem *Panegyryku*...

²⁰ *Filozofia i myśl społeczna XVII wieku*. Cz. 1. Oprac. Z. Ogonowski. Warszawa 1979, s. 281.

²¹ Problemy te – w ujęciu historycznym – podjęła współcześnie Jolanta Dworzaczkowa i do jej, wzmiankowanej już, książki *Reformacja i kontrreformacja w Wielkopolsce* [rec. D. Rott. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1997, T. 41, s. 190–191] należy odesłać wszystkich zainteresowanych tematem *Panegyryku*..., „czarnej legendy Komeńskiego” i jego roli w czasie wojny polsko-szwedzkiej lat 1655–1656. Zob. też U. Augustyniak: *Potworne konspiracje, czyli problem zdrady w Rzeczypospolitej w czasach Wazów*. „Barok” 1994, nr 1, s. 89–103.

²² Szczegółowo źródła dotyczące tragicznych chwil w dziejach miasta ukazała Jolanta Dworzaczkowa w rozprawie *Zniszczenie Leszna w roku 1656*. W: e a d e m: *Reformacja i kontrreformacja w Wielkopolsce*..., s. 279–310. Pierwodruk zamieszczono w „Roczniku Leszczyńskim” 1981, T. 5, s. 169–193. Zob. też e a d e m: *Bracia czeszy w Wielkopolsce w XVI i XVII wieku*. Warszawa 1997, s. 165 n.

łupiona przez pozostawione tutaj garnizony szwedzkie. Nie inaczej było w Lesznie:

Leszno znajdowało się w lepszym położeniu niż sąsiedni Kościan. Na miasto nie nałożono kontrybucji, nie przysłano załogi [garnizon szwedzki został skierowany do Leszna nieco później – D. R.], ufając ludności niemieckiej i czeskiej. Respektowano salgwardię daną pełnomocnikowi Bogusława Leszczyńskiego, który zabiegał o protekcję u Karola Gustawa.

Mimo to nastroje mistrza Amosa były niewesołe. Niepokoiły go wieści o zdzierstwach i rabunkach żołnierzy szwedzkich i napelniały oburzeniem.

(U, 206)

Mniej więcej od września 1655 roku w kraju rozpoczęły się walki partyzanckie, a do Leszna zaczęły docierać głosy, iż miasto należy zniszczyć jako gniazdo herezji (*haereticum nidum*). Na początku stycznia 1656 roku sytuacja polityczna i militarna znacznie się skomplikowała:

Jeśli Warszawa była zagrożona przez Polaków, to cóż mówić o Lesznie i jego mieszkańcach, Niemcach i Czechach, zwolennikach Karola Gustawa?

Nigdy jeszcze nie oczekiwano w mieście z taką niecierpliwością na wiadomości z pola walki, gromadząc się na rynku i na ulicach [...]. Co trzeźwiejsi i bojaźliwsi mieszkańcy Leszna [...] zaczęli wątpić o zwycięstwo Szwedów i przezornie ładowali swój majątek na furgony i kierowali się ku granicy śląskiej i brandenburskiej, szczególnie ku Frankfurtowi nad Odrą.

(U, 264–265)

W kwietniu sytuacja jeszcze bardziej się skomplikowała, choć niestety z tego okresu nie dysponujemy właściwie prawie żadnymi źródłami historycznymi. Niepokój Komeńskiego stara się zrekonstruować Helsztyński w następujący sposób:

Do mego kantoru na folwarku wpadł Komeński zziąjany i przerażony, takim go jeszcze nigdy nie widziałem:

– Ratuj Kryspinie! Radź, co zrobić!

– Na Boga! Co się stało?

– Mam tajne wiadomości. Król szwedzki cofa się – pobity – do Prus. Ściga go Czarniecki i jego wojska. Wojewoda Piotr Opaliński, wojewoda Rozdrażewski, Krzysztof Grzymułtowski i inni, zawiązawszy konfederację wielkopolską, postanowili iść na Leszno, na Kościan, a później na Poznań, ażeby je odbić z rąk szwedzkich.

(U, 269)

Wówczas to wielu braci czeskich postanowiło opuścić Leszno:

– Dokąd zamierzają się udać?

– Pojadą do Wschowy, potem na Międzyrzecz i Krosno, do Frankfurtu nad Odrą.

Z niewiast Jednoty prawie każda robiła mężowi wyrzuty, dlaczego nie naśladuje ludności żydowskiej, z której już parę tysięcy wyjechało, pozostawiając jedynie tych, którzy nie mieli środków na wyjazd [...].

Miasto jakby rozdzieliło się na dwa obozy: niewieści i męski. Niewieści domagał się natychmiastowego opuszczenia miasta. Męski udawał odwagę [...].

(U, 269, 272)

Kolejne dni przyniosły dalsze wyjazdy mieszkańców:

Do godziny 12 w południe w piątek 28 kwietnia, około 300 wozów z dobytkiem i mieszkańcami, tyle, ile ich znajdowało się w posiadaniu bogatszych osób, wyjechało z miasta w kierunku granicy i utworzyło korowód długi na całą milę.

(U, 277)

Komeński pozostał jednak w mieście prawie do ostatnich chwil przed jego zdobyciem. Być może jako ostatni pozostały przy życiu (po śmierci w styczniu 1656 roku konseniora Waclawa Lochara) biskup Jednoty braci czeskich, chciał do końca pozostawać ze swoimi rodakami. Ciągłe żywił nadzieje, że ta wojna może przynieść korzyść nie tylko Czechom, ale i Polakom. Napisał w tym czasie odezwę zatytułowaną *Ewigila, Polonia*, w której wzywa Polaków, aby porzucili błędy „papieskie i socyniańskie”. „Trudno o lepszy dowód braku poczucia rzeczywistości” – komentuje Jolanta Dworzaczkowa²³.

Jedną z większych tajemnic omawianego okresu jest kwestia ucieczki z Leszna Jana Jerzego Schlichtynga²⁴, podstarościego kaliskiego, administratora generalnego ceł, posła na sejm, deputata do trybunału koronnego, sędziego ziemskiego wschowskiego, który w imieniu Bogusława Leszczyńskiego zarządzał miastem. Schlichtyng był bratem czeskim, jednym z czterech seniorów generalnych oraz świeckim seniorem zboru Jednoty braci czeskich w Lesznie, „szarą eminencją ówczesnej Wielkopolski” (określenie Jolanty Dworzaczkowej). Tak oto przedstawia tę ucieczkę autor powieści:

Przed ratuszem zebrał się wielki tłum i żądał gromadnego wyjścia mieszkańców w stronę granicy śląskiej. Nie chcieli się na to zgodzić radni i wzywali do powrotu na mury [...].

– Niechaj spór rozstrzygnie pan Schlichting, pełnomocnik dziedzica miasta. Zawołajcie pana Schlichtinga!

Gromada obrońców pośpieszyła w stronę dworzyszczka Leszczyńskich. Zastali drzwi zamknięte. Z ust służby dowiedzieli się, że pełnomocnik wybrał się w ciemnościach nocy za miasto, aby zbadać sytuację, ale niestety nie wrócił.

²³ J. Dworzaczkowa: *Bracia czescy w Wielkopolsce w XVI i XVII wieku...*, s. 171.

²⁴ W powieści niesłusznie określanego mianem arianina. W rzeczywistości arianinem był Janusz Schlichtyng, stryjeczny brat Jana Jerzego.

– Uciek! Opuścił nas! Zginiemy niechybnie.

Zniknięcie tak tajemnicze i nagłe pana Schlichtinga podziało jak hasło do uciezki [...].

(U, 276–277)

18 kwietnia 1656 roku Bogusław Leszczyński opuścił Leszno i udał się do Wrocławia. W rękach swego zarządcy zostawił zapieczętowany list do leszczyńskiej rady miejskiej, w którym nakazywał poddanie miasta wojskom polskim. Jolanta Dworzaczkowa przywołuje późniejszy list Leszczyńskiego, w którym pisał on do Krzysztofa Grzymułtowskiego m.in.:

„[...] serdecznie [mi – J. D.] żal, że gniazdo domu mego obróciło się *in nidum hostilitatis*, przeciwko memu wyraźnemu rozkazaniu i zostawionemu ordynansowi zapieczętowanemu w rękach jm. Pana sędziego, aby go radzie oddał, gdyby wojsko nastąpić miało i onego prosząc, aby się zaraz poddało.”²⁵

W kilka dni później Leszczyński wysłał pismo do wojsk polskich obozujących w Krzywiniu, w którym zapewnił, iż przystępuje do konfederacji przeciw Szwedom, a bramy Leszna będą stały otworem. Pismo to dotarło do obozu 27 kwietnia i niemal natychmiast jazda polska, pozostawiwszy tabory i piechotę, udała się w kierunku miasta.

Rodzi się tutaj kilka pytań. Czy Schlichtyng przed swą uciezką wyjawiał radzie miejskiej treść pisma Bogusława Leszczyńskiego? Jeśli nie, to dlaczego tego nie uczynił? Dlaczego już po jego ucieczce rada miejska nie skapitulowała, tym bardziej iż ultimatum przedstawione przez wojsko polskie radzie miejskiej Leszna 28 kwietnia powoływało się na pismo Leszczyńskiego? Trudno dzisiaj rozstrzygnąć jednoznacznie te kwestie. Prawdopodobnie Schlichtyng nie ujawnił treści rozkazu, a rajcy wielokrotnie zapewniali później, iż nie znali go. Stąd ultimatum z 28 kwietnia spowodowało ogromną panikę wśród pozostałych jeszcze w mieście osób i ich gwałtowną uciezkę. Mieszkańcy bowiem zorientowali się, iż złamano rozkaz Bogusława Leszczyńskiego. Schlichtyng nie wierzył może, iż wojsko polskie oszczędzi miasto, tym bardziej że już od dawna, jak pamiętamy, pojawiały się pogrożki przeciw miastu, które określano jako gniazdo herezji, i jego mieszkańcom – zdrajcom²⁶.

Dnia tego [28 kwietnia 1656 roku – D. R.] uszedł też z miasta mistrz mój Komeński, korzystając z powózki, którą trzymałem dla niego w pogotowiu na dziedzińcu jego posiadłości, w pobliżu bramy wschowskiej. Razem z pachółkiem ładowałem to z dobytku, co uważał za najcenniejsze, szczególnie książki i rękopisy. Część z nich kazał mi ukryć w swojej sypialni, gdzie zdjąłem podłogę i wykopałem głęboki dół, oszalowany deskami, aby rzeczy w nim ukryte nie butwiały w zetknięciu z ziemią.

(U, 276–278)

²⁵ Cyt. za J. Dworzaczkowa: *Reformacja i kontrreformacja w Wielkopolsce...*, s. 295.

²⁶ Zob. szerzej ibidem, s. 303–304.

Rzeczywiście, w ten sposób udało się uratować niektóre rękopisy Komeńskiego, które wysłannicy czeskiego pedagoga odnaleźli w schowku wśród zgliszcz. Niestety, ogień strawił bibliotekę Komeńskiego i wiele innych rękopisów przygotowywanych do druku. Pożarowi nie oparła się także drukarnia Daniela Vettera, któremu, na szczęście, udało się uratować i wywieźć z miasta część zasobów tłoczni.

„Kiedy wkrótce po katastrofie dwaj młodzi uczniowie Komeńskiego przybyli do Anglii, pytano ich, dlaczego ich mistrz nie wywiózł zawczasu swojej biblioteki i rękopisów w bezpieczne miejsce. Odpowiedzieli, że mieszkańcy Leszna [informacja ta dotyczy jedynie gminy czeskiej – D. R.] przyrzekli sobie nawzajem, że wytrwają na miejscu, a mogli mieć pewność, że Komeński ich nie opuści, póki nie wysłał nigdzie swoich książek i rękopisów.”²⁷

Niezwykle sugestywnie, co nie znaczy, iż w pełni zgodnie z prawdą historyczną, przedstawił Helsztyński pożar Leszna, tragiczną kwestię, która do dzisiaj frapuje badaczy dziejów:

W nocy dowódcy polscy, biorąc pod uwagę wrogą postawę mieszkańców Leszna wobec prawowitego monarchy Jana Kazimierza, zbrojny opór stawiony u boku Szwedów przeciw wojsku polskiemu i brak submisji, wyrażony ucieczką za granicę, wydali wyrok, że Leszno zasłużyło jako buntownik na przykładną karę i że zostanie wydane na splądrowanie i spalenie.

Rano wjechało do miasta z czterech bram kilkadziesiąt wozów ze smołą, lucywym, pakułami i smołą, przeznaczonymi dla podpalania budynków.

Towarzyszyło im wojsko, szlachta i pospólstwo z okolicznych wiosek, wyrabowanych przez Szwedów i rabarzy miejskich, skupujących łupy od rajtarów.

Zrzuciwszy materiały palne, ładowano na wozy rzeczy pozostawione przez mieszkańców w sklepach, spichlerzach, warsztatach, mieszkaniach, szopach i gumnach. Nie pomijano niczego, co miało jakąkolwiek wartość: mebli, ubrań, towarów żywnościowych, sukiennych, płócienniczych, skórzanym, żelaznym [...].

Zabezpieczywszy w ciągu kilku godzin zdobycz po nieprzyjacielu, przeszukiwali Polacy skrytki i zakamarki po zaułkach, wykrywając niepolskich rabusiów, którzy, zakradłszy się w nocy do miasta, udawali Polaków i napełniali sakwy i wory kradzionymi towarami. Kto z nich schwytyany nie umiał wymówić po polsku trudno brzmiących wyrazów, jak: „Szczyp szczypcami Szczepana”, był bez litości likwidowany na miejscu przestępstwa.

Na ulicach walało się niemało tych zachłannych nieszczęśliwców.

Pod wieczór podłożono równocześnie we wszystkich częściach miasta ogień: w kościołach, ratuszu, domach mieszkalnych drewnianych i mu-

²⁷ Ibidem, s. 293.

rowanych, w mieszkaniach rzemieślników i magazynach kupców. Gdy budynki nie chciały się palić, podkładano paliwo pod wiązadła dachów, a w kościołach na wieżach. Noc z soboty na niedzielę, z 29 kwietnia na trzydziesty, była w Lesznie jasna i widna jak w słoneczny dzień.

Ogień trwał przez trzy dni. Miasto obróciło się w perzynę.

Rabunek był tak powszechny i nielitosny, że nie oszczędził nawet ciał w trumnach, które stały nie pogrzebane [...].

Opisując w rok później spalenie miasta, ubolewał mistrz Amos: – *En cineres, ubi Lesna fuit*.

– Oto zgłiszcza na miejscu, gdzie stało Leszno. I dodawał z płaczem:

– O, wy wszyscy, którzy przechodzicie przez drogę, spójrzcie, czy istnieje boleść podobna do mej boleści, którą Pan mnie napełnił w dniu swojego gniewu! Albowiem zesłał ogień na moje kości i zniszczył mnie: uczynił mnie pustynią, że nie mogę się dźwignąć. Zginęli moi synowie, ponieważ nieprzyjaciel miał przewagę. Syjon wyciągnęła ręce swoje, a nikt jej nie pociesza. Wołałem moich przyjaciół, a oni mnie zawiedli.

(U, 284–285)

Tragiczny pożar rzeczywiście miał trwać trzy dni, a ogień strawił kościoły, ratusz, gimnazjum leszczyńskie, drukarnię, ratusz miejski, zamek Leszczyńskich, archiwum miejskie. Do dzisiaj nie rozstrzygnięto jednak kwestii, co było przyczyną pożaru. Czy rzeczywiście, jak chce Helsztyński, wydano rozkaz podpalenia miasta? Nie mamy na to jakiegokolwiek ścisłego potwierdzenia w źródłach historycznych. Większość polskich źródeł ma jednak dość jednoznaczną wymowę – próbuje usprawiedliwić spalenie Leszna, nigdzie nie pojawia się sugestia, iż ogień mógł zostać zaproszony przypadkowo, w czasie grabieży. Istniejące źródła „wyjaśniają [...], za co leszczyńskiemu spotkała tak surowa kara: za upór, zbrojne wystąpienie przeciw szlachcie wiernej królowi i Rzeczypospolitej. Występował także zarzut, że Leszno dobrowolnie przyjęło szwedzką załogę [...]”²⁸ Podpalenie Leszna, które miało być odstrasającym przykładem dla protestanckiej ludności innych miast, przypisuje się natomiast w istniejących źródłach polskich, w tym w utworach Samuela Twardowskiego i Wespazjana Kochowskiego, które omawia Dworzaczkowa, chłopom. Być może wojsko zostawiło im miasto jako łup wojenny.

Czy rzeczywiście jednak, jak podaje Helsztyński, złupieniu i pożarowi miasta miała towarzyszyć krwawa rzeź jego mieszkańców? Jest to dzisiaj trudne do ustalenia i zweryfikowania. Należy wątpić w przerażające sceny opisane przez Komeńskiego w *Lesnae excidium, Anno MDCLVI in Aprili factum fide historica narratum* (Amsterdam 1656)²⁹. W mieście bowiem

²⁸ Ibidem, s. 305.

²⁹ Bardziej szczegółowe omówienie treści tego powstałego w lecie 1656 roku utworu Komeńskiego przedstawił niedawno Jan K u m p e r a w swej książce zatytułowanej *Jan Amos Komenský. Poutník na rozhraní věků*. Ostrava 1992, s. 259–260.

pozostali nieliczni. Lista strat niemieckiej gminy braci czeskich, sporządzona w 1657 roku, obejmuje 12 osób zabitych i 27 zaginionych. Nie zachowały się podobne listy, które obejmowałyby gminę polską i czeską oraz Żydów. Ci ostatni ucierpieli chyba najbardziej. Straty czeskie, według dwóch przywoływanych przez badaczkę źródeł, sięgały... trzech zabitych i trzech, którzy zginąć mieli w płomieniach³⁰.

Jak pisała Jolanta Dworzaczkowa, „z Leszmem było inaczej: mieszkańcy bronili go u boku Szwedów przed wojskami polskimi, a spłonęło już po ustaniu wszelkiego oporu³¹. Los tego miasta ma więc w sobie coś wyjątkowego. Złożyły się na to dwa czynniki, których znaczenia niełatwo wyważyć. Po pierwsze: Leszno stanowiło własność Bogusława Leszczyńskiego, po drugie: było stolicą wielkopolskiego różnowierstwa.”³²

Po okresie „potopu szwedzkiego” Leszno powoli podnosiło się ze zgliszcz. Nie odzyskało już jednak podobnej pozycji, jaką miało zwłaszcza w latach 1630–1656, okresie swego rozkwitu. Wielu braci czeskich, oskarżanych o zdradę i sprzymierzanie się z wrogiem, opuściło Wielkopolskę, udając się na Śląsk, a niektórzy, jak na przykład Komeński, wyemigrowali do Niderlandów.

Lata 1656–1666, wypełnione staraniami o odbudowę spalonego Leszna, przywróciły miastu bodaj część dawnej świetności.

Ze składek zbieranych wśród innowierców, szczególnie kalwinów i przyjaciół Jednoty w Niemczech, Anglii, Holandii i Szwajcarii, z inicjatywy Komeńskiego, zaczęły dźwigać się dwa kościoły, czeski Św. Jana i niemiecki Św. Krzyża.

Funduszami tymi zawiadował nowy pastor Jednoty w Lesznie, Joachim Gulich. On to już w roku 1658, odprowadzając nabożeństwo pod ścianami spalonego ratusza, zapewnił braci o pomocy z zewnątrz i zachęcał do wzmoczonej pracy.

(U, 319)

*

* *

Książka Stanisława Helsztyńskiego w dość rzetelny sposób oddaje realia historyczne tragicznego w dziejach Leszna i jego mieszkańców okresu lat 1655–1656. Oczywiście, należy mieć świadomość, iż wiedzę³³, którą dysponował Helsztyński w momencie pisania powieści, zweryfikowały częściowo późniejsze badania historyków, zwłaszcza Jolanty Dworzaczkowej. Daje się

³⁰ J. Dworzaczkowa: *Reformacja i kontrreformacja w Wielkopolsce...*, s. 301–302.

³¹ Większość miast uległa bowiem zniszczeniu w czasie walk bądź w wyniku szwedzkich represji.

³² Ibidem, s. 282–283.

³³ Helsztyński być może, co zarzucił mu już m.in. Hollender, zbyt często streszcza jedynie literaturę przedmiotu, nie próbując pokusić się na przykład o pogłębienie psychiki bohaterów swej powieści.

jednak zauważyć, iż Helsztyński nie potrafił jednoznacznie rozwiązać dylematu, o którym – na przykładzie powieści historycznych – pisał Teodor Parnicki:

[...] jakimi drogami mają iść ci powieściopisarze, by dla swych pojedynczych dzieł historyczno-powieściowych zdobywać i czytelnika, i uznanie krytyki, i kartę historii literatury?

Czy trzeba rozwijać wątek powieściowy i wiążąc go zrzęcznie z faktami dziejowymi, dla faktów tych i dla postaci historycznych zdobywać czytelnika?... Czy wyrzec się wszelkiej fikcji fabularnej i poprzestać na artystycznym odtworzeniu owych wielkich momentów historycznych i na pogłębieniu obrazów psychiki wielkich postaci, tworzących dzieje? W tym wypadku stosunek powieściopisarza do prawdy dziejowej byłby jedynie stosunkiem wybitnego aktora do tekstu interpretowanej przez niego roli. I czy należy naświetlać tę prawdę dziejową pod pewnym ideowym kątem widzenia, czy zachowywać beznamiętny spokój sumiennego a bezstronnego, przy tym subtelnego i wymownego obserwatora i interpretatora?³⁴

Warto dzisiaj jednak pamiętać, iż utwór Helsztyńskiego jest jedyną historyczną powieścią polską poświęconą Janowi Amosowi Komeńskiemu³⁵. Dostrzegł to również jeden z recenzentów, zwracając uwagę na do dzisiaj aktualną ważność tej problematyki: „Powieści o Komeńskim dotychczas nie mieliśmy, toteż inicjatywa Helsztyńskiego wypełnia niewątpliwie lukę w naszym piśmiennictwie. Perspektywa zapoznania się z całościową wizją tej postaci jest dziś zachęcająca jak nigdy chyba przedtem. Dyskutujemy o miejscu szkoły w społeczeństwie, zastanawiamy się nad tym, co łączy i co dzieli naukę i politykę, jesteśmy świadkami rozmaitych regulacji i ograniczeń w dowolności korzystania z dorobku piśmienniczego innych kultur, spróbujmy więc dostrzec człowieka, którego życie upłynęło właśnie na formułowaniu lub rozstrzygnięciu tych zagadnień.”³⁶

Szkoda jednak, że w omawianej powieści zabrakło pogłębionej analizy psychologicznej Komeńskiego i innych bohaterów, a także głębszego ukazania stosunku Helsztyńskiego do historii³⁷. Znacznie bardziej interesującą wizję

³⁴ T. Parnicki: *Współczesna polska powieść historyczna*. W: i d e m: *Szkice literackie...*, s. 116.

³⁵ O wiele więcej miejsca, co zrozumiałe, poświęcili mu autorzy czeskich powieści historycznych. Zob. szerzej V. M e n c l o v á: *Jan Amos Komenský v historické beletrii po r. 1945*. In: *Pocta Univerzity Karlovy J. A. Komenskému*. Red. J. P e š k o v á, J. C a c h, M. S v a t o š. Praha 1991.

³⁶ H. H o l l e n d e r [rec.]. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1978, nr 1, s. 231.

³⁷ Jak pisał jeden z recenzentów, „pisarz nie poszedł [...] za dyrektywą odczytania zagadek tej osobowości [Komeńskiego – D. R.] poprzez analizę świadomości Amosa, poprzez próbę odczytania jej dramatów wewnętrznych, wynikających z poczucia osamotnienia religijnego i filozoficznego w katolickim i luteranckim morzu, jakim była ówczesna Wielkopolska, i z przeświadczenia, iż jest ostatnim wojującym na puszcy w obronie swego wyznania, języka czeskiego i czeskich nadziei na powrót do ojczyzny. Pisarz nie odczytał również Komeńskiego poprzez kulturę epoki.” W. N a w r o c k i: *Na marginesie powieści o Janie Amosie*. „Życie Literackie” 1976, nr 47, s. 6.

historii omawianego okresu prezentuje w powieści *Panowie Leszczyńscy* Hanna Malewska. Zniszczenie Leszna przedstawia Malewska jako kulminacyjny moment „potopu szwedzkiego”³⁸ – „tryumf sarmackich barbarzyńców nad pięknem i mądrością złotego wieku; tryumf nienawiści, głupoty, prostactwa nad cnotami tolerancji, braterstwa, powszechnego oświecenia”³⁹. Pisarka przedstawia tutaj starcie „dwóch Polsk”⁴⁰. Pierwsza – „przynależna jest kulturze europejskiej: jej tradycji oraz poruszającemu ją duchowi nowoczesności. Jest to polskość otwarta, twórcza, zdolna do asymilacji nowych idei, dążąca do osiągnięcia kulturowej dojrzałości”⁴¹, a druga – utożsamiana jest „ze szlachecko-sarmackim partykularyzmem, bezwzględną afirmacją własnego zaścianka, nostalgią wielkiej przeszłości, niechęcią do obcych filozofii, stylów życia i »obcych« nacji”⁴².

*
* *
*

Wypada żałować, iż postać Komeńskiego i innych członków Jednoty braci czeskich nie zainteresowała innych naszych pisarzy współczesnych, ponieważ – jak się wydaje – losy braci czeskich w dawnym Lesznie, a szczególnie ich trudne doświadczenia w okresie „potopu szwedzkiego”, powinny zaowocować interesującymi realizacjami powieściowymi, co potwierdzają obserwacje Marka Zaleskiego „o trwającej po dziś dzień karierze literackiej świata wielonarodowej Rzeczypospolitej”⁴³, zwłaszcza w ostatnich latach – „dekadzie fascynacji pograniczem kultur”⁴⁴. Szkoda również, iż – jak dotąd – nie mamy w polskim piśmiennictwie naukowym rozprawy omawiającej sposób występowania postaci wybitnego czeskiego myśliciela w poezji polskiej⁴⁵.

³⁸ Jest to wyraźna polemika z Sienkiewiczowską wizją „potopu”, gdzie kulminację stanowi obrona Jasnej Góry.

³⁹ L. B u r s k a: *Kłopotliwe dziedzictwo. Szkice o literaturze i historii*. Warszawa 1998, s. 118.

⁴⁰ Ujęcie to doczekało się niedawno błyskotliwego omówienia autorstwa Lidii Burskiej w jej cytowanej wcześniej książce zatytułowanej *Kłopotliwe dziedzictwo. Szkice o literaturze i historii* (rozdz. 3: *Poznanie czy samowiedza*, cz. 3: *Koniec historii, czyli nieobliczalny ciąg dalszy*)..., s. 109 n.

⁴¹ *Ibidem*, s. 120.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ M. Z a l e s k i: *Formy pamięci...*, s. 210.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 227.

⁴⁵ Przywołałam tutaj jedynie, na zasadzie przykładu, tomiki poetyckie Krzysztofa K o e h l e r a (*Nieudana pielgrzymka* z 1993 roku) oraz Alojzego K o n i o r a (*Dedykowane Lesznu* z 1996 roku).

Dariusz Rott

Historical realia
in Stanisław Helsztyński's novel
Uczeń Amosa. Opowieść o Janie Amosie Komeńskim

S u m m a r y

The article contains a study of selected historical realia in the novel by Stanisław Helsztyński (1891–1986), who was an English scholar, professor of the Warsaw University, poet and novelist, the author of *Amos's Disciple*. This has been, so far, the only Polish historical novel devoted to Comenius's life, and it has not yet received proper attention.

The author deals here with the preface to the novel written by Helsztyński, and with those chapters of the novel that concern the Swedish 'Deluge', particularly the passages treating of the tragic fate of the congregation of the Moravian Brethren in Leszno, confronting a novelistic vision with the latest findings of history specialists.

Dariusz Rott

De certains éléments du réel dans le roman
Uczeń Amosa. Opowieść o Janie Amosie Komeńskim
de Stanisław Helsztyński

R é s u m é

Dans l'article, l'auteur étudie les fragments de réalité historique choisis du roman intitulé *Uczeń Amosa* de Stanisław Helsztyński (1891–1986), angliciste et professeur de l'Université de Varsovie, poète et romancier. Cet unique jusqu'à présent roman polonais qu'on ait consacré au personnage de Jan Amos Komeński n'a été encore jamais analysé en détail.

L'auteur de l'article a soumis à l'observation la préface écrite par Helsztyński et les chapitres du roman relatifs au soi-disant « déluge suédois ». On analyse surtout ces fragments du roman qui concernent la destinée tragique de la communauté des « frères tchèques » à Leszno en confrontant la vision artistique du romancier aux plus récentes recherches des historiens.